Lekarz od „wysokiego kapłana zdrowia" do przewodnika w cyfrowym szumie.

W 2025 roku pierwszy „lekarz dyżurny" dla wielu pacjentów nazywa się TikTok, ChatGPT albo kolega z pracy, a nie internista z przychodni.

Właśnie o tym pisze *The New Yorker* w tekście, który brzmi jak podsumowanie roli lekarza na dziś: jako niekwestionowanego autorytetu dla pacjentów, który już nie istnieje. Lekarz przestaje być bramą do wiedzy i postępowania w zakresie problemów zdrowotnych, staje się jednym z wielu głosów w cyfrowym tłumie.

Autor zaczyna od historii pacjenta, który przez całą drogę choroby konsekwentnie omijał system ochrony zdrowia: najpierw rada znajomego, potem suplement „polecony" przez influencerów, zamówiony z telemedycznej platformy, wreszcie konsultacja z AI, które zasugerowało ryzyko zakrzepu. Do lekarza trafił dopiero wtedy, gdy skończyło się to poważną komplikacją zdrowotną.

Ta historia nie jest wyjątkiem. Jest symptomem zmiany.

Dlaczego to nie jest pojedynczy przypadek?

- Dla wielu osób pierwszym źródłem „porady medycznej" jest ekran telefonu: social media, influencerzy komentujący zdrowie, a teraz także narzędzia AI. Autorytet systemu medycznego konkuruje dziś z liczbą wyświetleń.

- Coraz więcej pacjentów samodzielnie „diagnozuje się" zgodnie z zaleceniami w poście, wideo lub podpowiedzi chatbota, a dopiero później, ewentualnie, szuka potwierdzenia u lekarza. Lekarz nie otwiera już „czystej karty", tylko mierzy się z gotową narracją przywiezioną z Internetu. Znasz to?

- Zaufanie do lekarzy i instytucji zdrowia eroduje, zarówno przez doświadczenia pacjentów (trudny dostęp, krótkie wizyty, poczucie bycia „włóczonym" przez system), jak i przez podważanie znaczenie lekarza jako eksperta w zakresie zdrowia w debacie publicznej. W efekcie pacjent zaczyna traktować opinię lekarza jako „jeszcze jedną wersję wydarzeń", a nie punkt odniesienia.

Wszystko to dzieje się w momencie, gdy jak pisze autor: medycyna się „rozpakowuje".

Coraz więcej usług zdrowotnych da się kupić à la carte: testy, suplementy, konsultacje online, aplikacje, „programy zdrowotne", często bez udziału lekarza, a czasem wręcz wbrew temu, co wynika z wiedzy medycznej. Zdrowie staje się produktem, który można dorzucić do koszyka razem z dostawą jedzenia.

Co z tego wynika dla roli lekarza?

Lekarz nie może już zakładać, że jest jedynym, domyślnym źródłem wiedzy o zdrowiu. Jego rola przesuwa się w stronę:

- Przewodnika po świecie nadmiaru informacji – kogoś, kto pomaga odróżnić „to, co brzmi sensownie" od tego, co rzeczywiście ma podstawy naukowe.

- Łącznika między danymi, badaniami a życiem konkretnego człowieka – bo pacjent przychodzi dziś z gotową opowieścią z Internetu, a nie z „pustą kartką".

- **Partnera w podejmowaniu decyzji** – który nie tylko „wydaje zalecenia", ale negocjuje, tłumaczy, przekłada język medycyny na język codzienności i wartości pacjenta.

- **Twórcy zaufania w świecie rozproszonych autorytetów,** w którym każdy może mówić o zdrowiu, ale nie każdy bierze odpowiedzialność za konsekwencje.

To nie regres, tylko transformacja.

Lekarz XXI wieku nie jest już „wysokim kapłanem zdrowia" stojącym ponad pacjentem, ale wciąż może (i powinien) być tym, kto:

- widzi dalej niż pojedynczy wynik badania czy chwilowy trend na Instagramie,
- łączy perspektywę jednostki z wiedzą populacyjną,
- przypomina, że celem nie jest tylko „wyleczyć epizod", ale prowadzić człowieka przez dłuższą historię jego zdrowia i choroby.

Autor tekstu przywołuje maksymę odnoszącą się do roli lekarza: „czasem wyleczyć, często ulżyć, zawsze towarzyszyć" i proponuje, by w czasach algorytmów właśnie to „towarzyszenie" i budowanie zaufania stało się centrum pracy lekarza, nie dodatkiem.

Źródło: https://www.newyorker.com/culture/2025-in-review/the-role-of-doctors-is-changing-forever